

Frymuśne fidrygałki Justyny Paprockiej

data aktualizacji: 2022.08.18 autor: Beata Pierzchała



Justyna Paprocka tłumaczy uczestniczkom warsztatów w jaki sposób wykonać nowy ścieg.

Justyna Paprocka z Ziąbek na co dzień jest handlowcem. Mówi, że to nudna praca, więc popołudniami chętnie znajduje sobie bardziej kreatywne zajęcie. Od niedawna swoim talentem do ręcznych robótek dzieli się z innymi. Na zajęcia przychodzi nawet 10-12 kobiet.

Szydełkiem „zaraziła” ją babcia Helenka, kiedy Justyna była nastolatką. Babcia cierpliwie pokazywała kolejne ściegi, podpowiadała, jakiej nici najlepiej użyć, jak trzymać szydełko, żeby praca szła szybciej.

- Najpierw nie bardzo mi się to podobało - wspomina. - Ale kiedy okazało się, że dzięki szydełku mogę dla siebie i innych zrobić kolczyki czy korale, to zainteresowałam się tym na dłużej. To jednak chyba jest miłość na całe życie, choć były etapy, kiedy odkładałam szydełko, to jednak zawsze do niego wracałam.

Talent Justyny Paprockiej zauważył dyrektorka bolimowskiego ośrodka kultury i zaproponowała poprowadzenie warsztatów dla zainteresowanych szydełkiem.

- W tym momencie przydało się moje wykształcenie pedagogiczne - mówi Justyna Paprocka. - Prowadzę warsztaty z przyjemnością. Najpierw miałam tremę, ale uczestniczki w większości po prostu chcą się nauczyć szydełkować i przyjmują rady, są cierpliwe. Najgorzej jest, kiedy początki są trudne, nic nie wychodzi, wtedy nie można się poddać, bo z biegiem czasu na pewno będzie lepiej.

Na jednym z ostatnich spotkań powstawały sznurkowe koszyczki z drewnianym dnem. To jeden z ulubionych projektów warsztatowiczek. Podobne zajęcia Justyna Paprocka prowadzi także w swojej wsi. Mieszkancki Ziąbek są bardzo zaangażowane w rękodzieło, a oprócz robótek szydełkowych tutaj doszły też zajęcia z makramy.

- Makramą zainteresowałam się rok temu - mówi prowadząca warsztaty. - Zrobiłam kilka sznurkowych torebek i pokazałam swoim dziewczynom, wszystkie natychmiast też chciały takie mieć. Przez kilka spotkań powstawały więc makramowe torebki w wielu wersjach - małe, duże, średnie, w wielu kolorach i wzorach. Robimy także wiszące kwietniki albo ozdobne makatki.

To oczywiście nie koniec talentów Justyny Paprockiej, bo oprócz talentów do robótek ręcznych ma także świetne oko do fotografii portretowej.

- Fotografiją zainteresowałam się po czterdziestych urodzinach - opowiada. - Zrobiłam półroczny kurs i zaczęłam gromadzić sprzęt. Od zawsze robiłam zdjęcia, byłam rodzinnym fotografem. Rodzina wiedziała, że jak trzeba zrobić zdjęcia to na pewno je zrobię. Teraz zaczynam portretować przyjaciół i znajomych. Oddźwięk jest dobry. Osoby, które fotografuję, dziękują i zachwycają się zdjęciami. Chyba jest dobrze - dodaje skromnie Justyna.

Niedawno w przestrzeni internetowej pojawiły się „frymuśne fidrygałki”, czyli owoce pracy rękodzielniczej Justyny. Już na starcie fidrygałki wzbudziły ogromne zainteresowanie. Frymuśne fidrygałki zadebiutowały także na warsztatach w MGOK Bolimów.

- Uwielbiam te spotkania - podkreśla Justyna. - Najważniejsze są nowe znajomości, które często później kontynuujemy. Za każdym razem poznaję wspaniałe, kreatywne kobiety. I to jest bezcenne.

Jeśli chcecie zdobyć nową umiejętność, dzięki której stworzycie coś pięknego własnymi rękami, to warsztaty Justyny są doskonałym miejscem.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/40976-frymusne-fidrygalki-justyny-paprockiej>